

PRENUMERATA:

w Łodzi:

| | |
|-------------------|-----------|
| Rocznie | rs. 6 |
| Półrocznie | „ 3 |
| Kwartalnie | „ 1 k. 50 |
| Miesięcznie | „ 50 |

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

| | |
|------------------|-------|
| Rocznie | rs. 8 |
| Półrocznie | „ 4 |
| Kwartalnie | „ 2 |

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pięcioletni lub za jego miejsce 6 kop., z uszczerpkowaniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. uszczerpkowanie dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Hermogena M.
Jutro: Sulpicjusza B. M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 18. Zachód o godz. 6 min. 47.
Długość dnia godz. 13 min. 29. Przybyło dnia godz. 5 min. 49.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny: „DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 13 do 19 marca włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 1519 pud.
- 2) „ „ do Cesarstwa . . . 3,597 „
- 3) tkanin w komunikacji kraj. 7,062 „
- 4) „ „ do Cesarstwa . . . 14,213 „

W poprzednim tygodniu od dnia 6 do 12 marca wywóz wynosił:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 1518 pud.
- 2) „ „ do Cesarstwa . . . 3,145 „
- 3) tkanin w komunikacji kraj. 8,671 „
- 4) „ „ do Cesarstwa . . . 17,264 „

Średni wywóz tygodniowy w roku bieżącym do dnia 19 marca:

- 1) przędzy 4,236 pudy.
- 2) tkanin 24,856 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

| | | |
|-------------|---------|---------|
| | przędza | tkaniny |
| w roku 1881 | 2,704 | 18,530 |
| „ 1882 | 2,461 | 21,150 |
| „ 1883 | 2,918 | 23,986 |
| „ 1884 | 985 | 27,018 |
| „ 1885 | 3,105 | 27,770 |
| „ 1886 | 2,893 | 38,530 |

Gubernia płocka w 1885 r.

Rok rolniczy 1884/5 nieszczególnie się zaczął i stan taki trwał aż do zbiorów, które dopiero odbyły się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Podczas całego okresu wzrostu roślin, ciągle deszcze, przymrozki i susze przeszkadzały im się rozwijać należycie. Mimo to jednak pszenica ozima obrodziła dosyć dobrze, żyto ozime i jare niezłe, jedynie groch i owies ucierpiały od suszy i przymrozków. Warzywa, owoce, buraki i kartofle dały dobry

urodzaj. Zbiór siana z obu pokosów był nieszczególny. Jak się okazuje z cyfr, znajdujących się w sprawozdaniu gubernatora płockiego, pszenica ozima dała $6\frac{1}{2}$ ziarn, żyto $5\frac{1}{2}$, owies $3\frac{1}{2}$, jęczmień $5\frac{3}{4}$, groch $3\frac{1}{2}$, tataraka 5, proso $7\frac{1}{2}$, kartofle 6, co w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje zmniejszenie się wydajności oziminy o jedno ziarno, jęczmień o niecałe $1\frac{1}{2}$, kartofli przeszło o jedno. Wogóle najlepsze urodzaje były na gruntach miasta Płocka, gdzie ozimina dała 9, jęczmień $8\frac{3}{4}$, a kartofle 9. Oziminy najgorzej obrodziły w Rypińskim (6) i Sierpeckim (6), jęczmień w Mławskim ($3\frac{3}{4}$), kartofle w Sierpeckim ($4\frac{1}{2}$). Jak więc widzimy, powiat sierpecki nawiedzony został dość silnie przez nieurodzaj i to jeszcze przez nieurodzaj kartofli, skutkiem czego dochód brutto z dziesięciny okazał się tu dość mały, prawie najmniejszy, jeśli wyliczyć powiat przasnyski. Płaca robotników rolnych z powodu takiego nieurodzaju musiała być bardzo niską i rzeczywicie powiat sierpecki miał albo najniższe ceny pracy, albo też niewiele się wznoszące się ponad minimum. Tak to daje się uczuć ludności nieurodzaj kartofli. Gdyby w guberni płockiej rozwinięty był przemysł drobny po wsiach, w takim razie nieurodzaj nie dałby się ludności tak we znaki i ceny pracy nie spadłyby, ponieważ jednak głównym zajęciem ludności jest rolnictwo, przeto nic dziwnego, że najmniejsze niedopisanie urodzaju kartofli daje się uczuć.
Gubernator płocki w sprawozdaniu swem mówi, że w 1885 r. ceny zboża były niskie, popyt nieznaczny, lecz że ozimina dała urodzaj lepszy i większy—i że paszy było tak sporo, iż mimo bardzo surowej i długiej zimy, bydło, ta główna podpora rolnictwa, przeżyło ją szczęśliwie. Prawda, że niektóre majątki ziemskie nie mogły przeżyć tego roku i sprzedane zostały przez towarzystwo kredytowe. Przyczynę tego zjawiska tak objaśnia sprawozdanie: „jest to rezultat gospodarstwa nierozumnego, braku oszczędności, niedbalstwa i ślepej pewności o długiem jeszcze istnieniu tych niedawnych szczęśliwych lat, gdy ceny ziemi i jej produktów dochodziły do nadzwyczajnej wyso-

kości i wzbudzały szczególną pobudkę do posiadania ziemi bądźco bądź. Nabywcami sprzedanych za długi majątków są już nie obywatele i szlachta, jak to było pierwej, a kapitaliści, przeważnie żydzi i to w bardzo ograniczonej liczbie, tak że na licytacjach prawie wcale nie było konkurencji i niektórzy obywatele zostali zupełnie zrujnowani.” Sądzę, iż nie od rzeczy będzie tu podać wartość dziesięciny gruntu w różnych powiatach guberni: w Płocku 225 rs., w pow. płockim 125 rs., w płońskim 140 rs., w lipnowskim 85 rs., w rypińskim 85 rs., w mławskim 80 rs., w sierpeckim 100 rs., w przasnyskim 75 rs., w ciechanowskim 200 rs.; dla całej guberni średnio 124 rs. Przypominam, iż dziesięcina równa się niecałym dwóm morgom.
O włościanach sprawozdanie gubernatora mówi w ten sposób: „włościanie, chociaż prowadzą gospodarstwo w większej części według starożytnego systemu, lecz starają się o ulepszenie i o możliwie jaknajwiększe nabywanie narzędzi rolniczych, dla oszczędzenia czasu i pracy i osiągają rezultaty dobre, tembardziej, że dzięki serwitutom pastwiskowym, włościanie trzymają wiele bydła, którem handlują i od którego w obfitości otrzymują nawóz dla użyczenia pól; skutkiem tego stan ekonomiczny włościan-gospodarzy w guberni jest bez porównania lepszy aniżeli obywateli. Inwentarza są bardzo małym wyjątkiem mają oni dosyć.”
Gospodarstwo łąkowe w guberni płockiej stoi bardzo nisko, do ulepszenia go zaś lub też do powiększenia ilości łąk, nie widać u nikogo chęci, przeciwnie, gdzie tylko się to okaże możliwym, łąki natychmiast zamieniane są na grunty orne; natomiast z każdym rokiem rozszerza się sianie traw wszelkich, a zwłaszcza koniczyny. W r. 1885 zbiór siana był większy, aniżeli w roku poprzednim.
Buraki sadzą się z każdym rokiem coraz bardziej, zwłaszcza w powiatach, gdzie są cukrownie lub gdzie dostawa nie przedstawia trudności, czemu bardzo sprzyja urodzajność gruntów. Hodowla buraków dla cukrowni odbywa się w powiecie przasnyskim dla fabryki Krasiniec i Ciechanów (powiat ciechanowski), następnie w powie-

cie ciechanowskim i płockim dla cukrowni Duninów w guberni warszawskiej, dokąd buraki spławiane są Wisłą. Urodzaj buraków był bardzo dobry i dały i one znaczny procent cukru.
Warzywnictwo dotychczas stoi w guberni na niskim stopniu rozwoju i zaledwie może zaspokoić potrzeby miejscowe.
Pszczelnictwem, jako przemysłem, zajmują się jedynie w kilku wsiach powiatu ciechanowskiego z powodu otwarcia w roku sprawozdawczym na folwarku Gołymim miodosytni, w której uskuteczono 5 warów miodu. Napój wyrobiony znajduje odbył w Ciechanowie i w karczmach miejscowych. Okoliczność ta wskazuje, iż miód może znaleźć się w większej ilości wśród włościan, trzeba tylko aby był tani.
Sadownictwo rozwinięte jest bardzo słabo, jedynie w Płocku znajduje się kilka ogrodów, utrzymywanych w celach przemysłowych. W innych miejscowościach guberni spotykamy tylko przy domach mieszkalnych po pewnej ilości drzew owocowych. Urodzaj owoców był średni z powodu przymrozków wiosennych oraz letnich gradów.
Hodowla bydła w niektórych powiatach, gdzie temu sprzyjają warunki miejscowe, rozwija się dość pomyślnie. W roku sprawozdawczym zakaz rządu pruskiego sprządzenia z Królestwa bydła i trzody chlewniej, spowodował znaczny spadek cen.
Leśnictwo racjonalnie prowadzi się jedynie w lasach rządowych, w prywatnych zaś praktykuje się obecnie gospodarstwo rabunkowe. Poprzednio jednak stosunki te były lepsze i wiele gospodarstw pozaprowadzało już u siebie hodowlę lasów, co później uległo zmianie i zaczęto po staremu wyrąbać lasy. Prawdopodobnie stan ten wkrótce się poprawi, ponieważ ceny drzewa znacznie spadły, z powodu łatwej dostawy węgla koleją i wodą, nałożenia w Prusach cła na produkty leśne, oraz z powodu sprzedaży znacznej ilości lasu rządowego w okolicach Modlina.
Przemysł gorzelniczy od czasu podwyższenia akcyzy zupełnie się oddzielił od gospodarstwa rolnego, małe zaś gorzelnie gospodarce prawie wcale nie przynoszą zys-

JANKIEL FILUT.

Opowiadanie żydowskiego żaka (buchera).

Napisak

B. SZWAJCER.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 83).

— Co? kto? jakie dziecko?
— Jakto, jakie? Czyż o niczem nie wiecie? Boże miłosierny! toż to całe miasto o niem mówi, a wy o niczem nie wiecie?
— O kimże to całe miasto tak mówi? powiedzcie wreszcie.
— Jakto? mój kulawy tu nie był, nie opowiadał wam o Janklu? — zapytała Chana-Bajla.
— O jakim Janklu? Wasz Natan wpadł dziś zaspapany i mówił, że jest znawcą, ale jakim znawcą i czego znawcą, dotychczas nie wiem.
— Boże miłosierny! — wykrzyknęła Chana-Bajla — nie opowiadał o nowym żaczku, o spotkaniu jego z rabinem? A bodajże nogi połamał ten kulas!... Boże miłosierny!
— Boże miłosierny i znów Boże miłosierny! — zawołała zniecierpliwiona Danczigerowa. — Mówcież nareszcie o co chodzi?
— Posłuchajcie Miriam — rzecze Chana-Bajla — nieco uspokojona. — Mój kulawy, bodajby nogi połamał, poszedł dzisiaj na jarmark i spostrzegł na rynku obcego chłopca z tłumoczkami na plecach, zgłodniałego i niewiele łączącego gdzie się podziacie. Dobry mój kulas, bodaj mu Bóg miłosierny za to wynagrodził, zlitował się nad chłopcem i sprowadził go do domu na śniadanie. Patrząc na chłopca, Boże miłosierny! jak wam to opisać, kochana Miriam... Twa-

rzyczka jego jaśniała, jak słońce lipcowe... Słyszę, że nieborak głodny, biegnę natychmiast do sąsiadki, chwytam kilka jaj i gotuję, kupuję kawałek masła, kawałek sera, robię naprędce dobry barszczyk z kartoflami i podaję mu. Biedne dziecko posiliło się. On jadł, a ja siedziałam i wpa-trywałam się w niego, a serce rosło mi z radości. Miriam, gdybyście słyszeli jego modlitwę, gdybyście widzieli jego sposób jedzenia! Jakis niewysłowny wdzięk jest we wszystkim, co on czyni. Ale, ale, coż to ja chciałam powiedzieć? Aha! Gdy zjadł, poszedł z moim kulawym do rabina, do bet-hamidrasz. Rabin zaczyna go egzaminować, sądząc, że ma przed sobą zwyczajnego żaczka. A wiecie wy, Miriam, jaki był koniec? Rabin wyglądał wobec Jankla, abym nie zgrzeszyła mową, — jak pomiotło. Gdy Jankiel zadał mu pytanie, rabin stał, abym nie zgrzeszyła mową, Boże miłosierny! — jak bałwan.
— Bóg z wami! — krzyknęła Miriam — co pleciacie, Chana-Bajla, czyście zwarzowali?
— Oby mnie Pan Bóg nie skarał za te słowa... Nie gniewajcie się, kochana Miriam, jest się przecież tylko człowiekiem, można zgrzeszyć słowem, przez zapomnienie, ale co prawda to prawda, kłamstwa tu nie mówiłam. Możecie zapytać Chaima, syna rabi Godela; on też był obecnym. Dobranoc Miriam!
Chana była już na progu, wróciła jednak i rzekła poważniej:
— Ale! o najważniejszym zapomniałam... Kiedyż będą żaręczyły Małki? Chaim już dorosły młodzieniec... Rabi Godel byłby go już dawno ożenił, gdyby nie to, że konieczność chce waszą Małkę za synową. A wasza Małka, niech jej Bóg da zdrowie, także przecież dorosła panna i podług mego rachunku ma już około piętnastu lat. Co? czy pamiętacie Miriam, jak byliśmy wtedy akurat razem w mykwie i ułożyłyśmy sobie: jak Bog nam dopomóż, że ja będę miała chłopca, a wy dziewczynę, lub odwrotnie, to ich poženimy. Wam Pan Bóg rzeczywiście dopomógł, a ja, o! Boże miłosierny! zostałam, niestety, nieszczęśliwą jak

byłam. Gdyby Jankiel był mój, trzymałabym was z pewnością za słowo... Stosowniejszym byłby on, zdaje mi się, dla Małki, niż Chaim Godela... Ale coż robić! Pan Bóg zapewne wie, co czyni. Pan Bóg kojarzy małżeństwa, mówi przysłowie. No! bywajcie zdrowi, Miriam... Ale! ale! o najważniejszym zapomniałam... Czy wiecie, po co ja przybyłam? Chciałam was prosić, Miriam, aby mój Jankiel jadał u was w soboty. Bóg świadkiem, że gdybym była zamożną jak dawniej, dałabym mu całkowite utrzymanie u siebie, jak życia pragnę. Coż jednak robić? Wiadać, że takie było moje przeznaczenie... o!
— Jeżeli o to wam chodzi — odrzekła Miriam — niech Jankiel jada u mnie w soboty. Chwała Bogu, tyle się gotuje, że starczy jeszcze dla jednego.
— Dziękuję wam tymczasem. Muszę wracać do domu, przygotować memu chłopcu posłanie; zapewne nieborak zmęczony. Dobranoc Miriam!
— Dobranoc, Chana-Bajla.

V.

W Chodzerowie oczekują teraz bardzo miłego gościa. Gość ten, chociaż bywa tam często i znany jest wszystkim, nie sprzykrzył się jednak nikomu. Kochają go wszyscy jak dawniej i ofiarowują mu, co mają najpiękniejszego i najdroższego.
Tym miłym gościem jest święty sabat.
Wszyscy spieszą się na spotkanie miłego gościa. Kramarze zamykają swoje kramiki, posługacz bóżniczy biegnie zadany i uderza trzykrotnie drewnianym młotkiem o każde drzwi, kulawy Natan bieży przez rynek, wołając do przekupek:
— Do domu! szabas się zbliża, świece zapalać! Do domu! do domu!
Szewczyk spieszy oddać obuwie, krawiec kapotę, kucharka niesie do piekarza szalec (potrawa sobotnia) i drży z obawy, aby piec już nie był zamknięty. Słowem, wszędzie rwetes i bieganina. (D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuję wyłączenie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznemi. Godziny przyjęcia: z choro- bami kobiecemi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznemi i moczopięci- wemi od 3-6 po południu. STAŁE LÓZKA. Dr. MISIEWICZ.

W nieutulonym smutku pogrąże- ni po zgonie naszego syna i brata b. p. **Hermana Weitzensanga**, składamy niniejszem naj- serdeczniejsze podziękowanie wszyst- kим tym, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie odpro- wadzenia zwłok jego w d. 11 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku, przedewszystkiem zaś W-jej rodzi- nie Jarocińskich, za prawdziwie ro- dzicielską pomoc i opiekę, jaką z poświęceniem otaczali go przez ca- ły czas choroby, jako też za zaję- cie się jego pogrzebem.

Rodzina Weitzensang. 389-1

ADMINISTRACYA Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego (Rajchman i Frenkler)

Senatorska 26, w Warszawie.

Podaje się na żądanie swych abonentów oraz innych osób wszel- kich komisów, dotyczących zakupu i ekspedycji książek, nut, instrumentów muzycznych, oraz prenumeraty pism periodycznych krajowych i zagranicz- nych BEZ DOLICZANIA KOMISOWEGO.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando:

Józefa Puchalskiego.

We Wtorek d. 19 kwietnia 1887.

CZARNA WENUS

(FATYNICA)

Opereta komiczna w 3 aktach, przez pp. F. Zell i B. Gené. Muzyka F. Suppe.

Teatr VARIETE.

Przedstawienia codziennie o godzinie 8 1/2 wieczorem.

WYSTĘPY:

panny **Anny Börschel** szan- sonetki.

Panny **Cecylii Dase** wiedeń- skiej baletnicy.

380-3-2

Do sprzedania

WILLA

w ładnym położeniu pod Warsza- wą, z ogrodem, sadzawką, zabudo- waniem gospodarczym, lodownią etc.; 26 pokoiów, w odległości 1 1/2 wiorsty od rogatki, część szacunku spłaca się przez amortyzację; naj- odpowiedniejsza dla zamożnej ro- dziny. Wiadomość u właściciela, przy ulicy Hożej pod N. 14, m. 9, od 2 do 3. 390-3-1

Dom piętrowy murowany

wraz z placem, dużym ogrodem owocowym i warzywnym, przyno- szący dochodu 1500 rs. rocznie, do sprzedania w mieście gubernialnem Piotrkowie. Kapitał potrzebny 6 do 7 tys. rs. Wiadomość bliższa u Adwokata Babickiego w Piotrkowie 388-2-1

Do sprzedania

dobry Strzałków

w guberni Kaliskiej, powiecie tu- rackim położone, rozległości włók 50, w tem 10 włók łąk, w których znajdują się podkłady torfu. Budyn- ki w dobrym stanie, dom mieszkal- ny obszerny, z kompletnym inwen- tarzem żywym i martwym. Gorze- lnia parowa kompletnie urządzona, zaczął chemiczny 120 korey, lokomo- bila, duże prassy do torfu. Cena za włók 2,500 rs., gotówki potrzeba 50,000 rs., reszta pozostać może na gruncie, na procent i czas stosownie do umowy. Bliższe szczegóły na miejscu, stacya pocztowa Cerków. 380-3-1

DO WYNAJĘCIA

Letnie mieszkanie

w miejscu zdrowotnem, składające się z 6 pokoi i dwóch kuchni z wszelkimi wygodami, odległe od miasta Ozorkowa o wiorstę. Wia- domość w Konstancy pod Ozorko- wem. Może być powóz, konie, wolancik z kucykiem dla dzieci i wszelkie wiejskie produkta. 391-2

Do składu **Ludwika Heniga** nad- szedł wielki wybór **LUSTER**, w ra- mach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 322-0-4

Dr. A. Krusche

mieszka obecnie w domu Ebharda, obok apteki W-go Borejszy, ulica Piotrkowska 727 i przyjmuje od 9-10 i 2-4 w chorobach **chi- rurgicznych i skórnych**, zajmuje się również **masażem**. 377-15-1

DOKTOR MEDYCYNY

A. Elzenberg,

ordynator oddziału dla chorych **wenerycznych i skórnych** w szpitalu starozakonnych w Warszawie, przy- muje w mieszkaniu swoim przy ul. Marszałkowskiej Nr. 132, od 4-7 po południu. 283-0-1

Osoba inteligentna szuka miejsca kasyerki, sklepowej. Posiada języki.

Oferty proszę składać w redakcyi Dziennika Łódzkiego pod lit. S.W. 346-3-1

RZĄDCA,

kawaler z kilkuletnią praktyką, dobrymi świadectwami i rekomen- dacyą poszukuje miejsca od 1 lipca. Bliższa wiadomość na miejscu, Birnbaum w Wrzeszczowicach przez Łask. 374-3-1

Słomkowe KAPELUSZE

przyjmują się do prania i przefaso- nowania podług najświeższych faso- nów, z wykończeniem jak najsta- ranniejszym w przeciągu krótkiego czasu. Uprasza się Szanowną Pu- bliczność o wczesne oddawanie ta- kowych.

E. Röder

ulica Zielona Nr. 265, 353-8-1

Ktoby posiadał od 100 do 200 drzewek

akacyi dzikiej

zdatnej na aleje, złoży ofertę w re- dakcyi pod lit. B.B. 371-6-2

MYDŁO GLICERYNOWE sztuka kop. 15, **MYDŁO TATRZAŃSKIE** sztuka kop. 25, **MYDŁO PANAMA** sztuka kop. 50, oraz **PERFUMY I WODĘ KOŁOŃSKĄ**, wyrabia

WARSZAWSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE.

Dostać można w Łodzi: u Friede, Fliderbaum, Grigo, Janicki, Kułakowski, Lipiński, Lisiecka, Madler, A. Rozental, M. Rozental, Silberbaum, Stow. Spożyw. Urzęd. w Łodzi, A. Sznajder. 206-8-3

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

któ używa

Eliziru do zębów

Wielebnych O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom **MAGUELONNE**, Przeor 2 MEDALE ZŁOTE w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY.

WYNALEZIONY 1373 PIOTRA BOURSAUD w roku

Flakoniki 2, 4 i 8 fr. — Proszku 2 Pudełka 1 fr. 25, 2 i 3 fr. — Pasta pudelko: frank.

Codziennie użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie Eliziru do Zębów Ojców Benedyktynów zapobiega i leczy próchnienie zębów, które biel i wzmocnia, jak również utwierdza dziąsła wębów.

Oddajemy prawdziwą usłu- gę naszym czytelnikom zwrac- ając ich uwagę na ten starożytny i uży- teczny preparat najlepszego rodzaju le- czący i jedynie zapobiegający wszel- kim cierpieniom zębów.

Dom założony w 1807 r. 3 ul. Haguerie's, BORDEAUX. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 1534-48-9



Siad we wszystkich aptekach, jak również w magazynach perfum i perukarzy.

ADMINISTRACYA NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSTWA W. J. RAGOZIN i Ska w Moskwie

na zaszczyt zawiadomić, iż **wyłączna sprzedaż** wyrobów towarzystwa na Łódź i okoliczne miasta fabryczne

DOMOWI HANDLOWEMU

RAFAL SACHS w Łodzi

powierzona została.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, polecam niniej- szem oddawna z dobroci swej znane i na różnych wystawach zaszczytnie odznaczone

OLEJE MINERALNE

wyroby Najwyżej Zatwierdzonego Towarzystwa „W. J. RAGOZIN & Co” w Moskwie, które stale na składzie utrzymywać będę.

Na żądanie gotów jestem służyć próbami i cenami

Rafal Sachs.

387-8-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 kwietnia.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione tranzakcje. Rows include Berlin, Iuna niem. miasta bank, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Słopa proc., Dopełnio- ne tranz., w ciągu giełdy. Rows include Listy Likw Kr. Pol., Ros. Poż. Ws. I em. 100, Bilety Ban. Pań. Ros. I em, etc.

Paweł Kołodziejcki i Sp.

Nowy Świat Nr. 51 róg Wareckiej w Warszawie

skład hurtowy towarów tabacząnych

poleca swoje usługi p.p. handlującym, szczegółowe cenniki na żądanie wysyłają się. 325-6-1

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275.

ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, me- moranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.